Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 11 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr. 311 (965)

Z tajników planu Marshalla

Podstęp wyszedł na jaw

Francja — dostała „horsemeat" i jajka w proszku
Niemcy — kopalnie i stalownie Zagłębia Ruhry

Rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych wydały oświadczenie **o oddaniu wytwórczości węglowej i stalowej Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie**. Wspólne oświadczenie brytyjskiego i amerykańskiego gubernatora wojskowego zapewnia, że „ta decyzja nie przesądza ostatecznej przynależności tej wytwórczości. Będzie to zdecydowane w przyszłości przez swobodnie obrany rząd niemiecki".

Decyzja władz anglosaskich zapadła **wbrew energicznemu sprzeciwowi Francuzów,** którzy obawiają się odrodzenia potęgi przemysłowej Niemiec.

We Frankfurcie decyzja władz anglosaskich jest oceniana jako **olbrzymie zwycięstwo kapitalistów amerykańskich**. Wiadomo bowiem, że w ciągu ubiegłych trzech lat kapitał amerykański wykupił całkowicie lub też nabył znaczne udziały w przedsiębiorstwach niemieckich. Obecnie kapitaliści amerykańscy będą mogli eksploatować te przedsiębiorstwa **nie podlegając żadnej kontroli ze strony W. Brytanii i Francji.**

Rząd francuski przesłał ambasadorom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w Paryżu oficjalny protest przeciwko oddaniu przemysłu w Bizonii pod kierownictwo Niemców. **Francuska opinia publiczna jest oburzona** i w ostrych słowach piętnuje decyzję Anglosasów, podkreślając, że decyzja ta zmierza **do przywrócenia praw hitlerowskich magnatom przemysłowym.**

Demokratyczny odłam prasy francuskiej podkreśla, że **Francja została oszukana i wyśmiana przez „przyjaciół" amerykańskich.** Zawinili tu kierownicy polityki francuskiej, którzy zgodzili się na **uzależnienie swego kraju od USA, przyjmując podstępny plan Marshalla.**

Truman uda się na Kreml?

Pogłoski na temat mającego nastąpić spotkania ze Stalinem

Agencja TASS donosi z Waszyngtonu: obserwator dziennika „Times Herald" przypuszcza, że przed otwarciem kongresu prezydent Truman ma zamiar nawiązać osobisty kontakt z Generalissimusem Stalinem i o ile Stalin nie będzie mógł opuścić Związku Radzieckiego istnieje możliwość, że prezydent Truman uda się osobiście do Moskwy.

W dalszym ciągu obserwator Coffin przewiduje ustąpienie Marshalla i objęcie jego stanowiska przez sędziego Vinsona.

Suczou - ostatnia twierdza

wojsk, wiernych Czang-Kai-Szekowi.

Armia Ludowa idzie niepowstrzymanie naprzód



KROK CZANG-KAI-SZEKA

Jak wynika z doniesień agencji Reutera, chińska Armia Ludowa odnosi na wszystkich frontach dalsze zwycięstwa. Oddziały tej armii dotarły na odległość zaledwie 16 klm. na południe od miasta Ationg — stolicy prowincji Hopei. Zwycięski marsz Armii Ludowej w tym rejonie zmusił dowództwo wojsk Kuomintangu do przerzucenia tam posiłków, które skierowane były poprzednio do obrony prowincji Szansi.

Chińska Armia Ludowa podjęła również akcję w północnej części prowincji Szansi, wzdłuż linii kolejowej, wiodącej z Pekinu do Suiyan.

Z każdą chwilą wzrasta możliwość zajęcia przez Armię Ludową zagłębia węglowego Tongszan. Wojska Armii Ludowej, kontynuujące swój marsz z Mandżurii, wtargnęły już do wschodniej części Hopei.

Koła rządowe Nankinu przyznają, że wojska nacjonalistyczne, którym powierzono obronę północnej linii frontu, broniącej dostępu do Nankinu, wycofują się pod naciskiem Armii Ludowej w kierunku Pengfu. Oddziały ludowe przełamały już w różnych punktach linie obronne wojsk kuomintangowskich, położone bardziej na północ. Miasto Pengfu znajduje się w połowie drogi pomiędzy twierdzą Suczou a Nankinem.

Te same źródła potwierdzają, że oddziały Armii Ludowej przełamały główne linie obronne w pobliżu Suczou i zbliżają się do tej twierdzy z trzech stron.

We wczorajszym oświadczeniu speakera BBC wyczuć można było wyraźną obawę, kiedy oświadczył on, że Suczou jest bodajże ostatnią twierdzą Czang-Kai-Szeka, bronioną przez wierne mu wojska. Upadek tej twierdzy może zmienić radykalnie sytuację w Chinach.

Port w Nowym Jorku zamarł

Robotnicy Bostonu przyłączyli się do strajku

Około 10 tysięcy robotników portowych w Nowym Jorku, należących do AFL (Amerykańska Federacja Pracy), zastrajkowało na znak protestu przeciwko niekorzystnej umowie, zawartej przez władze AFL z przedsiębiorcami. Życie w porcie prawie całkowicie zamarło. Transatlantyk „Mauretania", który miał przybyć w piątek do Nowego Jorku, został skierowany do portu w Halifax.

Również w Bostonie około 5 tysięcy robotników, należących do AFL, przerwało prace.

USA paktuje z Franco

Podziemna antyfaszystowska prasa w Hiszpanii ujawniła, że między Hiszpanią frankistowską a naczelnym dowództwem armii amerykańskiej podpisany został tajny układ wojskowy. Istnieje on już od dłuższego czasu. Przyznał się zresztą do tego sam gen. Franco w wielkiej mowie, wygłoszonej w Sewilli 12 października.

Franco — głosi komunikat — który wczoraj służył niemieckiemu faszyzmowi, dziś wiernie spełnia rozkazy imperializmu amerykańskiego.

Hiszpańskie organizacje antyfaszystowskie wzywają wszystkich demokratów świata do solidarności z hiszpańskim ruchem wyzwoleńczym przeciwko krwawemu terrorowi gen. Franco.

Atomania amerykańska

(Kr) Amerykańscy podżegacze wojenni szermują na wszelkie możliwe sposoby słynną bombą atomową, szerząc wśród swej ludności prawdziwą atomanię. Ten generalny bluff został już gruntownie i wszechstronnie ośmieszony przez ministra Wyszyńskiego na forum ONZ. Czytelników naszych niewątpliwie zainteresuje jednak co mówi na ten temat jeden z czołowych badaczy atomowych, profesor angielski P.M.S. Blackett, którego na pewno nie można posądzić o stronniczość.

W opublikowanym ostatnio dziele, prof. Blackett rozprawia się przede wszystkim z poglądami, że bomba atomowa może być środkiem decydującym o wojnie, piętnując je jako z gruntu fałszywe i śmieszne. Uczony podkreśla ,że rzucenie bomby atomowej na Hiroshimę było tak łatwe, bo bombowce amerykańskie nie natrafiały już wtedy na żaden opór japoński ani z lądu, ani z powietrza. Ale gdyby Japonia posiadała obronę przeciwlotniczą, taką jaką posiadała W. Brytania czy Niemcy, sprawa wówczas nie byłaby taka łatwa. Dalej prof. Blackett stwierdza, że na Niemcy rzucono 1,3 miliona ton bomb, a jednak nie dało to oczekiwanego rezultatu. Dla osiągnięcia konkretnych wyników ewentualnej wojny potrzebaby więc tysięcy bomb atomowych. Nic więc dziwnego — konkluduje prof. Blackett — że przywódcy radzieccy nie uważają broni atomowej za decydującą.

Inne zupełnie perspektywy snuje uczony angielski, jeśli idzie o pokojowe wykorzystanie energii atomowej. Twierdzi on z całą stanowczością że w niezbyt długim okresie czasu wykorzystanie energii atomowej może podnieść stopę życiową w krajach najbardziej zacofanych, jak Chiny czy Indie, do poziomu istniejącego w USA. Przeciętny dochód każdego mieszkańca w poszczególnym kraju jest ściśle zależny od ilości wytwarzanej w tym kraju energii. I dlatego, zdaniem prof. Blackett energia atomowa umożliwia podniesienie warunków życiowych w skali, której w tej chwili wprost nie można przewidzieć.

Właśnie dlatego St. Zjednoczone przeciwstawiają się tak gwałtownie żądaniom Związku Radzieckiego wprowadzenia zakazu i kontroli produkowania i używania broni atomowej, aby jednocześnie utrącić możliwość używania tej energii dla celów pokojowych. Tego USA obawia się najwięcej. Przecież gdy uda się wykorzystać energię atomową dla celów przemysłowych, to wszystkie dotychczasowe źródła energii, którym St. Zjednoczone zawdzięczają swą obecną potęgę, staną się przestarzałe, a kapitaliści amerykańscy od jednego zamachu stracą wszelką możliwość eksploatowania innych narodów.

Ale postęp i zdobycze nauki nie dadzą się już dziś powstrzymać za cenę największej nawet ilości dolarów. Nie pozwoli na to w pierwszym rzędzie Związek Radziecki.

Psychoza w USA

Prasa amerykańska rozpisuje się obecnie na temat Ilii Erenburga, znanego pisarza radzieckiego, który na łamach dziennika „Prawda" oświadczył, iż większość Amerykanów głosowała na Trumana, ponieważ republikanie wydawali się im jeszcze bardziej wojowniczy i agresywni.

„Amerykanie żyją w stałej obawie przed wyimaginowanymi radzieckimi spadochroniarzami, a także przed rzeczywistymi policjantami USA" — oświadczył Ilia Erenburg.

Łódź nie zawiodła!

Siedem milionów metrów tkanin ponad plan wykonają włókniarze łódzcy!

Proletariat łódzki zawsze silnie odczuwał rozbicie klasy robotniczej. Dlatego też właśnie dziś, kiedy stoimy w przededniu realizacji życzeń wszystkich robotników, czerwona Łódź wita z radością i entuzjazmem bliską zapowiedź zjednoczenia klasy robotniczej.

Gdy z kopalni Zabrze-Wschód wezwali górnicy śląscy robotników całego kraju do uczczenia dnia kongresu nowym wysiłkiem produkcyjnym — w Łodzi zawrzało.

Jeszcze nie przebrzmiał głos speakera, który przez radio podawał o tym doniosłym wydarzeniu, jeszcze nie wyschły od farby drukarskiej kolumny gazet przynoszące tę wiadomość, a **już we wszystkich zakładach pracy robotnicy urządzili spontaniczne zebrania i narady wytwórcze, które miały zadecydować, jak włókniarze łódzcy odpowiedzą swym towarzyszom pracy z kopalni.**

Po PZPB Nr. 3, które zobowiązały się wykonać **2.500.000 metrów tkanin** ponad plan do końca bieżącego roku, **posypały się inne liczby, jak z rogu obfitości, obrazujące wysiłek łódzkiego włókniarza dla uczczenia radosnego święta polskiego świata pracy.**

Załoga PZPB Nr. 16 uchwaliła dodatkową produkcję **14.7 milionów szpulek nici.** Robotnicy Zakładów Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego wykonają ponad plan **75 tys. metrów tkanin pluszowych i dywanów,** PZPB Nr. 7 wyprodukuje **684.000 metrów materiału więcej** niż przewidziano w planie, a **półtora miliona metrów tkanin ponad plan** zobowiązali się wyprodukować robotnicy PZPB Nr. 2. W PZPWł Nr. 1 postanowiono dostarczyć dodatkowo **150 tysięcy metrów materiałów wełnianych** do końca bieżącego roku, a PZPWł Nr. 39 wykona nadprogramowo **140 tys. metrów tkanin wartości 56 milionów złotych.**

Trudno jest pomieścić w wąskich ramach artykułu chociażby spis tych wszystkich zakładów pracy, rezolucji i uchwał, jakie zostały podjęte przez całą łódzką klasę robotniczą. **Nikt bowiem, nie chce zostać w tyle i Łódź gremialnie i żywiołowo chce uczcić wzmożoną pracą, wzmożonym wysiłkiem dla ogólnego dobra, dzień Kongresu Zjednoczeniowego.**

Jeśli zesumować tylko ilość metrów materiałów, które zobowiązali się do dnia dzisiejszego wyprodukować ponad plan robotnicy fabryk łódzkich, **wyniesie ona ponad 7 milionów metrów tkanin, to znaczy tyle, ile wykonałaby jedna fabryka, licząca około 2 tys. robotników w przeciągu całego roku. Cyfry te mają swoją wymowę i świadczą o tym, że łódzki świat pracy pragnie godnie odpowiedzieć na wezwanie górników z Zabrza.**

Nie pozostał w tyle za fabrykami łódzki samorząd, **który pierwszy w kraju zobowiązał się wzmóc swe wysiłki przy remontach w dzielnicach robotniczych,** aby w ten sposób również wziąć udział w tym radosnym święcie.

Łódź, pełna entuzjazmu i energii szykuje się do historycznych dni i **wysuwa się, jak zwykle na czołowe miejsce wśród wszystkich miast w Polsce swą ofiarnością i zapałem.** I nic w tym dziwnego, **Łódź jest bowiem miastem robotniczym, miastem o niespożytej dynamice i sile, która nawet w chwilach ciężkich i złych pozwalała klasie robotniczej walczyć i zwyciężać!**

Po zjednoczeniu, które jest spełnieniem marzeń całego łódzkiego proletariatu, miasto na pewno jeszcze bardziej rozkwitnie i nabierze nowych sił do pracy i walki. (b)

Ustawa... sprzed wieku!

Dlaczego w drogeriach jest drogo?

Niezwykłym anachronizmem dzisiejszych czasów jest ustawa z 1844 roku (!), zezwalająca na posiadanie drogerii **tylko osobom fizycznym z wyłączeniem osób prawnych.** Innymi słowy — ustawa ta uprawnia do posiadania drogerii **tylko prywatną inicjatywę.**

Rzecz zrozumiała, że przeżytek ten **hamuje uspołecznienie dość istotnej dla życia dziedziny handlu.** Artykuły drogeryjne należą przeważnie do kategorii luksusowych, ale wiele jest wśród nich i takich, które cieszą się szerokim zastosowaniem i dużym popytem. W wyniku zmonopolizowania ich przez prywatną inicjatywę **artykuły drogeryjne są odpowiednio drogie, tym bardziej, że spekulacja kwitnie tu w całej pełni.**

Czynniki państwowe, doceniając w pełni potrzebę wyszkolenia kadr pracowników fachowych, zorganizowały w Łodzi **Państwowe Liceum dla Drogistów.** Zadaniem Liceum jest dostarczenie odpowiedniej ilości wyszkolonych pracowników drogeryjnych i laborantów dla tej dziedziny przemysłu. Od 1946 roku, t. zn. od chwili powstania Liceum dyplomy uzyskało ponad 100 osób. **Pracują w przedsiębiorstwach prywatnych, ponieważ archaiczna ustawa nadal pokutuje i nie ma dotąd ani jednej spółdzielczej, czy państwowej placówki drogeryjnej.**

Rada Opiekuńcza przy Liceum postanowiła założyć ostatnio **drogerię spółdzielczą, aby zatrudnić część absolwentów, nic z tego jednak nie wyszło, bo na przeszkodzie stanęła anachroniczna ustawa z 1844 roku.**

Sprawą tą winny zająć się odpowiednie czynniki państwowe. Likwidacja przestarzałej ustawy przyczyni się bez wątpienia do obsadzenia tej dziedziny handlu przez zdrowy i dobrze wyszkolony element nowego typu pracowników. A tym samym rozszerzy front walki ze spekulacją! (k)

Nasze listy

STAŁY CZYTELNIK B. P.: Pańska sprawa wymaga porady prawnej, którą uzyska Pan w Społecznym Biurze Porad Prawnych znajdującym się przy ul. Narutowicza 49.

* * *

W. W.Z.: Oczywiście choroba Pana stanowi dla niego dużą przeszkodę zarówno w nauce jak i w pracy. Radzimy Panu jednak, zwrócić się do Poradni Zawodowej przy ul. Piotrkowskiej 64 II p. front. Przypuszczamy, że otrzyma Pan tam odpowiednie informacje, które zadowolnią go pod każdym względem.

* * *

STAŁY CZYTELNIK ZE ZDUŃSKIEJ WOLI: Prawdopodobnie na terenie Waszego miasta znajduje się cech krawiecki. Powinien Pan zwrócić się z propozycją otworzenia spółdzielni na zebraniu cechu i jesteśmy przekonani, że na pewno znajdą się chętni, którzy Panu pomogą w realizacji tego projektu.

* * *

STROSKANY NARZECZONY: Pisze Pan o swym małżeństwie tak, jak gdyby to zależało tylko od Pana i jego narzeczona nie miała w tej sprawie nic do powiedzenia. Przede wszystkim powinien Pan porozmawiać z nią i razem musicie dojść do konkretnych wniosków. W każdym razie Matka Jej nie powinna decydować, czy córka może wyjść za Pana czy też nie i dlatego musicie sami tę sprawę załatwić między sobą.

* * *

NIESZCZĘŚLIWY Z ŁODZI: Powinien Pan myśleć raczej o leczeniu żony, a nie o rozwodzie. Sądząc z tego co Pan pisze, jest to osoba poważnie chora i przede wszystkim musi Pan z nią pójść do lekarza-specjalisty, neurologa. Jesteśmy pewni, że po wyleczeniu jej pożycie wasze znowu będzie zgodne i harmonijne. Dziwimy się, że zdecydował się Pan tak szybko na odejście od niej i chce ją pozostawić samą z małym dzieckiem w tak trudnych warunkach. Powinien Pan zdać sobie sprawę z tego, że w pewnej mierze pańskie postępowanie było przyczyną jej choroby i musi Pan ponieść za to odpowiedzialność. Żeniąc się z nią wziął Pan przecież na siebie obowiązek pomagania żonie i przetrwania z nią razem ciężkich chwil w życiu. Właśnie teraz nadszedł taki okres, kiedy ona tej pomocy potrzebuje. Proszę się zastanowić nad tymi sprawami i nie podejmować pochopnie tak poważnych decyzji.

* * *

PRZYJACIELE LOTNICTWA: W sprawie kursów szybowcowych, które was tak interesują, musicie zwrócić się bezpośrednio do organizacji „Służba Polsce". Oddział Miejski znajduje się przy ul. Marie Curie-Skłodowskiej 28. Otrzymacie tam wszelkie informacje i odpowiedzi na wasze pytania.

* * *

LODZIA Z MIELCZARSKIEGO: Powinna Pani zwrócić się do Sądu z prośbą o uznanie jej małżonka za zaginionego. W tym celu musi Pani dostarczyć pewnych dokumentów, jak świadectwo ślubu, adres jego ostatniego miejsca zamieszkania i zeznanie dwóch świadków poświadczone rejentalnie, że mąż Jej zaginął. Dopiero po uzyskaniu orzeczenia sądowego może Pani ponownie wstąpić w związki małżeńskie

Codzienna nowelka „Expressu"

Zazdrość

Na ławie oskarżonych siedział blady, zmizerowany człowiek.

Usiłował nie patrzyć na salę, gdzie zgromadził się liczny tłum żądny sensacji — sprawa Bolesława Limana zrobiła swego czasu w mieście bardzo dużo wrzawy.

Bolesław Liman, urzędnik elektrowni, oskarżony był o usiłowanie zabójstwa swojej żony. Podkład tego czynu: zazdrość.

Liman, powróciwszy pewnego dnia niespodzianie do domu, zastał swoją żonę, którą kochał nad wszystko, w objęciach drugiego.

Nie panując nad sobą, wyrwał broń z kieszeni.

Najpierw strzelił do swego rywala, chybił jednak, tak że tamten zdołał uciec. Wówczas rozwścieczony mężczyzna, nie panując nad sobą, strzelił dwukrotnie do swojej żony, raniąc ją bardzo ciężko.

Annę Limanową uratowała operacja i oto teraz w posępnej sali sądowej rozgrywa się epilog tej całej sprawy.

Oskarżony jest przybity, wyraźnie znękany.

Swoje zeznania składa głosem cichym, urywanym.

Stwierdza, że doprawdy nie wie, jak to się wszystko stało.

Mówi, że jest z natury zrównoważonym, i bardzo spokojnym. Potwierdzają to świadkowie, wydając o Limanie jak najlepsze świadectwo.

— Więc jak to się stało, że oskarżony chciał zamordować swoją żonę? — twardo napiera na niego prokurator, Jan Horski.

— Nie wiem! — opuszcza głowę znękany człowiek. — Kochałem ją bardzo i.., — urywa w połowie zaczęte zdanie, a prokurator podnosi do góry rękę.

— Jeśli oskarżony kochał tak bardzo swoją żonę, to byłby to jeszcze jeden moment, który powinien był powstrzymać go od dokonania zbrodni!

— Oślepiła mnie zazdrość.., I straciłem panowanie nad sobą — rzekł cicho Liman.

— To nie jest tłumaczenie! Każdy człowiek jest panem swojej woli i powinien umieć utrzymać na wodzy swoje instynkty nawet w najcięższych sytuacjach! — zawyrokował mentorskim trochę głosem prokurator.

Ponieważ przesłuchano wielu już świadków i rozprawa trwała od samego rana, przewodniczący zarządził przerwę.

Prokurator Horski udał się do swego pokoju. Siadłszy przy stole raz jeszcze (zupełnie już mechanicznie) przeglądnął teczkę, na której czarnymi literami wypisane było „Sprawa Bolesława Limana".

Była to pierwsza większa sprawa, jaką prowadził młody, energiczny i bardzo ambitny prokurator. Dlatego też zależało mu, ażeby jego mowa oskarżycielska wypadła jak najbardziej druzgocąco i efektownie.

— Będę żądał dla niego jak najwyższego wymiaru kary! — odłożył teczkę, ale w tej samej chwili przypomniały mu się smutne oczy Limana i wydało mu się, że słyszy jego cichy, nieśmiały szept: „Oślepiła mnie zazdrość i straciłem panowanie nad sobą".

— A jednak mowa moja musi wypaść druzgocąco! Sprawa Limana jest równocześnie moją prestiżową sprawą! — prokurator spojrzał na zegarek i doszedł do wniosku, że mógłby na jakiś kwadransik skoczyć do pobliskiej restauracji, ażeby zjeść obiad.

W restauracji było dosyć pustawo, jednak z sąsiedniego gabinetu dochodziły jakieś wesołe, podniesione głosy.

Przeglądając kartę, jaką mu podsunął kelner, drgnął nagle, bo wydało mu się, że spoza zamkniętych drzwi gabinetu dobiegł go śmiech żony.

— At, złudzenie! — machnął ręką — Danka o tym czasie siedzi przecież w domu!.. A zresztą co by moja żona robiła tutaj w gabinecie?

I znów zabrzmiał głosny śmiech kobiety. Ach, co za zaskakujące podobieństwo! — Horski marszczy brwi i niby od niechcenia zapytuje kelnera:

— Co to za towarzystwo bawi w sąsiednim gabinecie?

— Jakaś para zakochanych! — zmrużył lewe oko kelner. — Dwoje młodych, którzy szukają tutaj samotności...

— Jak wygląda ta kobieta? — spytał nagle prokurator.

— Przystojna, dosyć wysoka.

— Brunetka?

— Tak jest, brunetka! Bardzo ciemna brunetka: podobna trochę do cyganki!

Zawsze opanowany prokurator zerwał się nagle z krzesła i jednym niemal skokiem dopadł do drzwi gabinetu i otworzył je na oścież.

Horski zacisnął pięść, szum w głowie wzrasta. Przeczuwa, że za chwilę stać się może coś strasznego, bo nie umie się opanować.

Tamta kobieta odwraca się i...

O boskie odprężenie! O radości! O wielkie szczęście! Nie jest to jednak Danka!

To wszystko trwało tylko kilkadziesiąt sekund, ale prokurator Horski poznał w tym czasie więcej prawd życiowych, niż w ciągu wielu lat swoich prawniczych studiów..

— — — — — — — —

Na ławie oskarżonych siedział blady, zmizerowany człowiek.

Rozpoczął się dalszy ciąg rozprawy. Pozostali świadkowie zeznali na jego korzyść, obrona adwokata była naprawdę piękna. Ale największą niespodziankę sprawił bojowy i twardy dotychczas prokurator, który zaczął swoją mowę od słów:

— „Wina oskarżonego jest bezsprzecznie wielka, nie możemy jednak nie pamiętać o tym, że oskarżony kochając szczerze swoją żonę, działał w afekcie"...,

Jest mąka, będzie ciasto!

Cieszcie się, gospodynie

Już od 20 bm. sklepy PSS-u zaczną sprzedawać bielutką mąkę na święta Bożego Narodzenia

Od świąt Bożego Narodzenia dzieli nas jeszcze 6 tygodni, lecz już obecnie podjęto odpowiednie przygotowania, aby ludność w porę i po godziwych cenach mogła się zaopatrzyć we wszystko co jest potrzebne na święta.

Zazwyczaj w okresie przedświątecznym największym powodzeniem cieszy się **biała, luksusowa mąka, którą bardzo sobie cenią nasze gospodynie, wypiekając z niej wspaniałe ciasta.** Jeszcze bardziej od nich cenili sobie dotąd białą mąkę spekulanci, śrubując niemożliwie ceny na ten artykuł.

Możemy zapewnić wszystkie panie domu, że **w tym roku z całą pewnością nie będzie paska na białą mąkę!** Nie będzie zaś dlatego, że po zniesieniu norm przemiałowych młyny przystąpiły do zwiększonej produkcji i tego gatunku mąki, a po wtóre dlatego, że zawczasu przedsięwzięto odpowiednie kroki, **ażeby ten towar nie dostał się do rąk spekulantów, lecz trafił prosto do konsumenta.**

Wczoraj na ten temat odbyła się w OKZZ specjalna konferencja, na której dyrektor Polskich Zakładów Zbożowych **ob. Palczak poinformował przedstawicieli świata pracy, w jaki sposób zorganizowana będzie dystrybucja mąki pszennej 50-procentowej.**

Już od dnia 20 listopada mąka ta znajdzie się w sprzedaży. Rozprowadzeniem jej zajmą się wszystkie sklepy Powszechnej Spółdzielni Spożywców na terenie Wielkiej Łodzi. PSS otrzyma monopol na sprzedaż tego artykułu. Każdy, kto się zgłosi do dowolnego sklepu spółdzielczego, otrzyma tak bardzo poszukiwaną „50-tkę" w cenie urzędowej, tj. po 77 złotych za kilogram. (Dla orientacji podajemy, że rozmaici kombinatorzy pobierają obecnie za ten towar po stokilkadziesiąt złotych!)

Sklepy PSS-u mogą rozprowadzić dziennie **do 40 ton białej mąki.** Ponieważ od świąt dzieli nas jeszcze 40 dni — do Bożego Narodzenia sklepy PSS sprzedadzą **ponad 1.500 ton mąki.** Jeżeli zapotrzebowanie będzie większe — zwiększy się ilość punktów sprzedaży i to już od 1-go grudnia.

Korzystając z okazji zapytaliśmy dyr. Palczaka jak w ogóle przedstawia się sytuacja na rynku mącznym w Łodzi po zniesieniu norm przemiałowych oraz po zlikwidowaniu kartkowych przydziałów mąki i chleba.

— **Zmiana ta przeszła bez żadnych wstrząsów** — komunikuje nam dyr. Palczak. — **Ludność absolutnie tego nie odczuła. Od pierwszej chwili mąki i chleba wszystkich gatunków jest pod dostatkiem. Magazyny i piekarze przygotowali odpowiednie zapasy, które są w dalszym ciągu uzupełniane tak, że każdy obywatel może bez żadnych trudności nabyć w każdym sklepie to czego pragnie.**

Cech Piekarzy jest jak najlepszej myśli. Zwiększono znacznie wypiek pieczywa z mąki pszennej. Jeżeli zaś idzie o pieczywo żytnie — **największym powodzeniem cieszy się chleb 80-procentowy wbrew przewidywaniom, że największy popyt będzie na jaśniejszy chleb 65-cio procentowy.** Przeciętnie na trzy bochenki chleba 80-procentowego przypadają dwa bochenki 65-procentowego.

— **Na rynku zbożowo - mącznym nastąpiła zupełna stabilizacja** — stwierdza dyr. Palczak. — **Jest to niewątpliwy sukces polskiej polityki gospodarczej. Mimo wielkich zniszczeń w czasie wojny zdobyliśmy się w rekordowo szybkim czasie na to, aby dać każdemu obywatelowi taki chleb i taką mąkę, jakich sobie życzy!** (s)

Prędko jadą, powoli chodzą

Opieszali szoferzy

nie wymieniają praw jazdy!

Szoferzy łódzcy wychodzą widocznie z założenia, że wszelkie przepisy są bardzo celowe, jeśli jednak... nie dotyczą ich samych.

Najlepszy tego dowód mamy obecnie, w związku z odbywającą się **wymianą praw jazdy.**

W myśl wydanego zarządzenia wszystkie dotychczasowe prawa jazdy **winny być wymienione w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 czerwca 1949 roku.** Wydział Komunikacji Zarządu Miejskiego przy ul. Piotrkowskiej 17 zawiadomił o tym kierowców, wzywając ich, aby zgłaszali się pod wskazanym adresem, celem wypełnienia ciążącego na nich obowiązku.

Na terenie Łodzi jest około 9.000 kierowców. Wydział może załatwiać codziennie po 60 — 70 osób. Wymiana praw jazdy rozpoczęła się przed 20-tu dniami, a więc tysiąc kilkuset szoferów mogło już być załatwionych. Co się jednak okazuje? W ciągu tych 20 dni załatwiono dopiero... 80 osób!

Kierowcy zlekceważyli sobie zarządzenie, wstrzymując się z załatwianiem formalności **do ostatniej chwili.** Opieszałość ta może ich jednak drogo kosztować. Jeśli bowiem wszyscy w ostatnich dniach złożą swe stare prawa jazdy — Wydział Komunikacji nie będzie mógł od ręki załatwić tak wielkiej masy spraw, **wskutek czego trzeba będzie czekać po 3—4 miesiące na nowe prawa jazdy. Ponieważ zaś bez prawa jazdy nikomu nie wolno prowadzić pojazdu — lwia część szoferów pozbawiona zostanie możności pracy i zarobku na dłuższy okres czasu.**

Kto i kiedy ma się zgłosić po nowe prawo jazdy — wyszczególniają specjalne obwieszczenia, wywieszone przy ul. Piotrkowskiej 104, we wszystkich trzech starostwach grodzkich, w urzędach skarbowych, w Zw. Transportowców przy ul. Andrzeja 6 itd.

Przede wszystkim winni się zgłaszać kierowcy, którzy uzyskali prawa jazdy poza terenem Łodzi. (t)

Ku czci „Dnia Młodzieży"

Akademia w Teatrze W. P.

W teatrze Wojska Polskiego przy ul. Jaracza odbyła się wczoraj akademia ku czci Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w trzecią rocznicę jej powstania.

Część oficjalną akademii otworzył prezes Łódzkiego Zarządu ZMP Jabłoński powołując do prezydium przedstawicieli organizacji młodzieżowych i młodych przodowników pracy.

Referat ideologiczny wygłosił wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZMP Morawski.

Stwierdził on, że w ciągu swego trzyletniego istnienia SFMD okrzepła w walce i skrystalizowała swe oblicze ideowe.

Zwycięstwem drogi, jaką obrała SFMD będzie usunięcie raz na zawsze groźby wojny, zniesienie wyzysku człowieka przez człowieka, zbudowanie na całej kuli ziemskiej ustroju socjalistycznego.

Mówca zakończył swe przemówienie słowami: „Budujemy nową przyszłość socjalistyczną pod hasłem: razem do walki i razem do zwycięstwa!"

Następnie delegat polskiej młodzieży w Komitecie Wykonawczym Wineri nakreślił działalność organizacyjną SFMD na przestrzeni trzech lat. Więzy solidarności, łączące młodzież całego świata wzmacniają się z roku na rok i Federacja liczy już dziś 50 milionów członków.

Na zakończenie części oficjalnej odczytano depeszę, którą zebarna na akademii młodzież wystosowała do Komitetu Wykonawczego SFMD w Paryżu i do Sekretariatu ONZ.

„Nie chcemy więcej wojen, chcemy pokoju i szczęścia dla ludzkości" brzmiała treść depeszy.

Akademię zakończyła część artystyczna, która spotkała się z dużym aplauzem. (b.)

Zamach samobójczy

25-letni Marian Dąbrowski (Legionów 9) napił się jodyny w celu samobójczym. Lekarz Pogotowia przewiózł desperata do szpitala w Radogoszczu. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. (i)

Z.MICHAŁOWSKA



26)

— Co jest z pani lewą ręką? — rzekł raptownie.

Oderwała ręce od kraty, schowała za siebie. Spojrzała na niego z niedającą się opisać nienawiścią.

— Niczego się pan ode mnie nie dowie, niczego mi pan nie dowiedzie! Choćby pan chciał rozgrzebać to wszystko na nowo, będę milczała, jak wtedy. To jedyna moja zemsta nad panem, panie prokuratorze. Jakże się cieszę, że od tej chwili nie zazna pan spokoju!

Wyszła szybkim krokiem, otworzywszy głośno drzwi. Łęcz stał na środku pokoju, pełen najsprzeczniejszych uczuć. Do rozmównicy zajrzała strażniczka. Była mocno zaintrygowana gwałtowną rozmową, której urywki słychać było nawet za ciężkimi drzwiami. Była zgorszona, że nie wezwano jej dla uciszenia tej krnąbrnej aresztantki. Zrobiłaby to z prawdziwą przyjemnością. Nie lubiła jej.

Łęcz ocknął się, poszedł za strażniczką.

Ewa Bonn podniosła się zza biurka, gdy wszedł. Zauważyła jego podniecenie. Co tam zaszło w rozmównicy, co mu powiedziała?

Zapalił papierosa

— Pani widziała jej lewą rękę? — spytał znienacka.

A więc stało się, wiedział...

— Tttak... Widziałam. To i cóż z tego? Co to zmienia? — mówiła szybko.

— L e w a ręka, pani Ewo. L e w a!

— No tak. Tą ręką zabiła. Zastano ją z rewolwerem w lewej ręce. Trzymała go nawet kurczowo.

— Tak, trzymała. Tu jest właśnie ten słaby punkt procesu! — mówił triumfująco. — Nikt nie zwrócił na to uwagi, nikt się nie zainteresował, dlaczego oskarżoną zastano na miejscu zbrodni z rewolwerem w lewej ręce.

Chodził podniecony po pokoju, miał wygląd rysia, szykującego się do skoku. Patrzyła za nim. Więc tak bardzo interesowała go ta sprawa. Sprawa czy Wierzbicka?

— Czy ona... czy prosiła, by pan wznowił proces?

— Ona? Nie! — rzucił z pasją. — O nic mnie nie prosiła. Niczego ode mnie nie chce! Ona mnie nienawidzi z gwałtownością zdumiewającą wprost w tej na pozór nieśmiałej kobiecie.

Ewa uśmiechnęła się ironicznie. Długo gasił papierosa w popielniczce. Jego poprzednie ożywienie zgasło.

— Tak — westchnął — ona w dalszym ciągu odmawia zeznań. Nie mogę jej zrozumieć. Doprawdy nie mogę. Dziwna kobieta...

— Bez jej zeznań nic pan nie zrobi — rzekła szybko.

— Tak, wiem. Ano, zobaczymy. Wiem w każdym bądź razie dosyć dużo — dodał z wiele znaczącym akcentem.

Gdy wyszedł z gmachu więziennego i usłyszał stukot zamykanej za nim bramy, zdawało mu się, że cały jej ciężar przygniótł tamtą, Jankę Wierzbicką. Ogarnęło go przygnębienie. Ostre, mroźne powietrze uderzyło w niego orzeźwiającą falą. Wdychał je chciwie. Siadając do auta spojrzał na wysoki, posępny budynek o ślepych oknach.

Więc aż go tak znienawidziła, iż wolała to, niż wolność. I jak musiała kochać... tamtego.

Ewa Bonn siedziała nieporuszona przy swoim biurku. Nie słyszała dzwonka na obiad, nie czuła głodu. W jakimś momencie zapukała strażniczka. Ewa westchnęła, przetarła oczy.

— Pani dyrektorko — meldowała strażniczka — Wierzbicka dostała jakiegoś histerycznego ataku. Leży na pryczy i płacze. Możeby jej dać jakich kropli na uspokojenie?

Aha, więc płacze po tej rozmowie. Ciekawe. Nareszcie ruszyło ją coś: Ewa dużo by dała, żeby się dowiedzieć, o czym rozmawiali.

— Ja myślę pani dyrektorko, że te baby w jej celi dokuczają jej. Słyszałam teraz jak nabijały się z jej płaczu.

— Dobrze, zajmę się tym. Kropli nie dawać, niech się wypłacze. dobrze jej to zrobi

Po obiedzie, gdy aresztantki przeszły do swej pracy, Ewa poszła do szwalni.

Janka siedziała przy stole i tępo patrzyła przed siebie.

— Pani Wierzbicka może iść do celi, położyć się.

— Dziękuję, spróbuję pracować. — Pochyliła głowę nad rysunkiem.

— Po zajęciach niech pani przyjdzie do mnie. Porozmawiamy sobie — dodała szybko.

Gdy wieczorem Janka stanęła na progu gabinetu, Ewa podniosła się skwapliwie.

— Proszę, niech pani siada. — Wskazała jej fotel.

Janka była zmęczona dzisiejszym wyczerpującym dniem, chciała położyć się spać. Wieczorne godziny były wolne. Można je było spędzić, jak kto chciał. Zazwyczaj Janka o tej porze czytała książki, starając się nie słuchać nudnego paplania towarzyszek.

Dziś chciała już spać, miała dość...

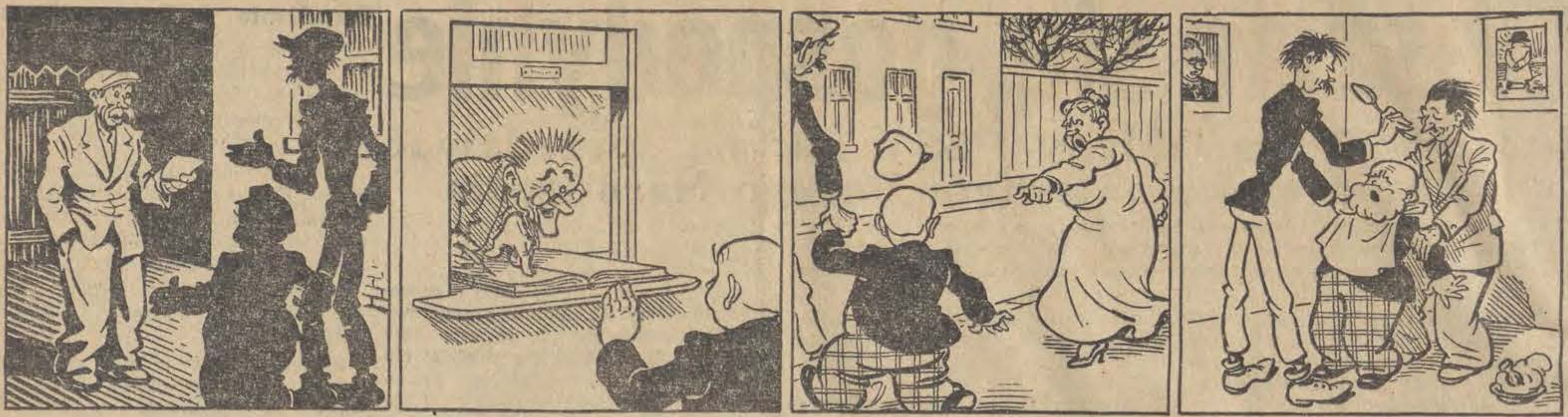
— Dziwi mnie trochę — zaczęła Ewa, — że pani do nikogo nie pisze listów. Zdaje się, że pisano do pani z miasta? Ten pani kolega z biura?

— Nie mam chęci pisać do niego. — Zesztywniała.

— To źle. Nie trzeba tak zupełnie odgradzać się od życia. Na pewno jest ktoś w mieście,, kto by chciał się z panią zobaczyć i porozmawiać. Przysługuje pani raz w miesiącu, oprócz listu i paczki, także i widzenie. Żadna z tutejszych kobiet nie wyrzeka się tego. To jedyna radość tutejszego ponurego życia. Niech pani odpisze na list temu panu.

(D.c.n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Co tam, panie Alojzy?
DOZORCA: — Ano znów przyszła owiestka do pana Wracusia...
WICEK: — O pieska z ogonem!...
WACEK: — To całkiem źle!

URZĘDNIK: —Pan ma lat trzydzieści, a u nas figuruje, że siedem. Proponuję kompromis: poprawimy na lat piętnaście!
WACEK: — Nie ma zgody!

DAMA: — Panie Szpik! To dla szewcowej ma pan słoninę, a dla mnie nie? Nie jestem alfabetką i rozumiem, że to draństwo i już!...
WICEK: — Chodźmy prędzej...

WICEK: — Nie rób hecy, bo trza wreszcie zgolić te wąsiska...
WACEK: — Ale po co łyżką? Czy nie lepiej żyletką?
WICEK: — Co ty tam wiesz!...

Szron na dachach
Celsjusz kurczy się z zimna

Dachy łódzkie okrył nad ranem gruby szron. Temperatura obniżyła się gwałtownie do 5 stopni niżej zera. Zresztą i w ciągu dnia było chłodno. Wiał porywisty wicher zachodnio - północny a słupek rtęci zatrzymał się na drugiej kresce nad zerem.

Tak było wczoraj w Łodzi. Chłody zanotowano również w Krakowie i Katowicach. Najcieplej było w Karpaczu, gdzie nad ranem termometry wskazywały plus 5 stopni.

Silny wiatr, którego szybkość dochodziła do 30 klm na godzinę, wyrządził w całym kraju szkody, przewracając słupy telefoniczne, zrywając dachówki, obalając płoty.

W Łodzi wichura nie wyrządziła żadnego uszczerbku.

Feralny piątek dla... spekulantów!

Donieśliśmy ostatnio o zamierzonym podziale łódzkiej Delegatury Komisji Specjalnej. Projekt ten stał się już faktem dokonanym. Od jutra bowiem w lokalu przy ul. Żeromskiego 98 zacznie funkcjonować Delegatura dla woj. łódzkiego.

W dotychczasowej siedzibie Komisji Specjalnej przy ul. Gdańskiej 107 urzędować będzie nadal Delegatura dla spraw z terenu Wielkiej Łodzi. Przewodniczącym jej będzie nadal ob. Stanisław Madej.

Natomiast na czele Delegatury dla spraw z terenu woj. łódzkiego stanie ob. Antoni Kubicki.

Nowa placówka do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym zacznie urzędować w piątek. Dzień ten jest podobno feralny. Oby był on feralny dla tych wszystkich, którzy nie zrezygnowali jeszcze z ciemnych machinacji! (k)

Śmierć na torze

Wczoraj, około godz. 11-ej wieczór, na przejeździe kolejowym przy ul. Kątnej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

17-letni Dionizy Kaczor (Obywatelska 181) przechodząc po ciemku przez tor kolejowy, nie zauważył nadjeżdżającego pociągu. Uderzony lokomotywą doznał złamania podstawy czaszki i poniósł śmierć na miejscu. (i)

Milion złotych za mieszkanie!
Handelek kwitł
aż władze wkroczyły i aresztowały szkodników.
Czterech administratorów osadzono pod kluczem

W czasie, kiedy władze miejskie dokładają wszelkich starań, aby przenieść z walących się ruder kilkaset rodzin robotniczych, kiedy na przeszkodzie szybkiemu załatwieniu tej sprawy stoi dotkliwy brak lokali — znaleźli się ludzie, którzy utworzyli zgraną szajkę, zajmującą się nielegalnym handlem mieszkaniami.

Jeżeli do tego dodać, że w skład tej szajki wchodziło kilku administratorów domowych, a więc urzędników zobowiązanych do natychmiastowego zgłaszania kwaterunkowi wolnych i opróżniających się mieszkań — sprawa nabiera specyficznego posmaku, tym bardziej, że w aferę zamieszani są jeszcze urzędnicy Starostwa Grodzkiego, którzy spełniali tu rolę „pośredników" między kupującymi i sprzedającymi a oddziałem kwaterunkowym.

Afera wyszła na jaw w następujących okolicznościach.

Niejaki Antoni Staniszewski dowiedział się, że Jan BILSKI, zamieszkały przy ul. Orlej 9, chce sprzedać swe mieszkanie, składające się z trzech pokoi z kuchnią. Powiedział mu o tym i namówił go do tej transakcji administrator domowy Mikołaj CELIKO (*Armii Czerwonej 43*) Administrator zetknął obie strony. Bilski za mieszkanie swe

ZAŻĄDAŁ RÓWNO 1 MILION ZŁOTYCH!

Staniszewski powiadomił o tym Delegaturę Komisji Specjalnej, która wszczęła dochodzenie, zatrzymując Bilskiego i administratora Celiko.

W toku dochodzenia okazało się, że Celiko już od dawna trudnił się tym procederem. W administrowanych przez niego domach zwalniały się od czasu do czasu mieszkania. O adresach tych nie komunikował, jak należało, kwaterunkowi, lecz rozmaitym „pośrednikom", którzy kontaktowali go z zainteresowanymi osobami.

***Razem z Celiko* współpracowali jeszcze trzej inni administratorzy domów, a mianowicie: Wincenty GÓRSKI (Kilińskiego 135), Władysław KOMOROWSKI (ul. Gdańska 106) i Mieczysław ŻABNIAK (Swojska 2).**

Transakcje odbywały się w ten sposób, że klienci wpłacali umówione sumy, administratorzy wpisywali ich do książek meldunkowych i jeszcze wówczas gdy lokatorzy zajmowali swe mieszkania wprowadzano do nich nowych. W międzyczasie zaś czyniono starania o otrzymanie decyzji. Pomagała w tym urzędniczka oddziału karno-administracyjnego w Starostwie Grodzkim Śródmiejsko-Łódzkim niejaka Marta FLORCZYK z ul. Piotrkowskiej 46.

Pracując w starostwie miała o każdej porze dostęp do wszystkich agend kwaterunku i przez znajomości swe przyśpieszała wydawanie nielegalnych decyzji. Za te machinacje Florczykowa pobierała po kilka a nawet po kilkanaście tysięcy złotych.

Po przeprowadzeniu dochodzenia pod kluczem osadzono Jana Bilskiego, Martę Florczyk oraz czterech wyżej wymienionych administratorów domowych.

Za czyny jakich się dopuścili, wszystkim grozi bardzo surowa kara. Przestępstwa ich bowiem noszą wyraźne cechy szkodnictwa gospodarczego, dokonywanego ze szkodą dla najbiedniejszej ludności miasta!

Uważamy jednak, że ukaranie winnych to za mało. Władze kwaterunkowe, które przystąpiły obecnie do generalnej kontroli wszystkich lokali w Łodzi, winny również sprawdzić wszystkie wydane w ostatnim okresie decyzje. Niewątpliwie znajdą wiele takich, które rozmaici kombinatorzy otrzymali drogą oszustwa i łapownictwa. Ludzie, którzy nieprawnie zajęli mieszkania, kupując je, czy też dając za nie łapówki, muszą być z tych mieszkań wysiedleni! Lokale te zaś należy przydzielić tym, którzy najbardziej na nie zasłużyli i którzy najbardziej je potrzebują — bezdomnym i przodownikom pracy (o)

Na siedem spustów
zamknięta poczekalnia
a pasażerowie ziębną na dworze!

Mieszkańcy ulicy Srebrzyńskiej nadesłali nam zbiorowy list, w którym komunikują co następuje:

Na krańcowym przystanku tramwajowym linii „3" i „10" przy ul. Srebrzyńskiej znajduje się **poczekalnia tramwajowa, która, niestety, zamykana jest o godz. 9-ej wieczór, a otwierana o 6-ej rano.** Pasażerowie, którzy w późniejszych godzinach wieczornych udają się do miasta, czy też do pracy w godzinach wcześniejszych — **skazani są na wyczekiwanie na tramwaj pod gołym niebem.**

Dni są już chłodne, a zwłaszcza poranki. Poza tym wśród pasażerów często znajdują się **robotnice z małymi dziećmi na ręku i ludzie starsi.**

Prosimy dyrekcję MZK, aby wzięła to pod uwagę i jeśli nie na całą noc, to przynajmniej od godz. 3-ej (bo o tej porze przybywa tam wóz służbowy) zarządziła otwieranie poczekalni tramwajowej, co powitamy z wielkim zadowoleniem!

Wydaje się nam, że prośba ta ma wszelkie szanse urzeczywistnienia. Chyba MKZ nie poniosą z tego powodu żadnego uszczerbku, a ludziom wyświadczy się poważną przysługę! (x)

Nowy hotel w Łodzi
Kiedy goście zamawiają „ciepłe pokoje"?

W ubiegłą niedzielę oddany został do użytku czwarty w Łodzi hotel miejski t. zw. Hotel Mały, mieszczący się przy ul. 6-go Sierpnia 29. W odróżnieniu od innych hotel ten posiada **jedynie zbiorowe kwatery.** Można wynająć w nim tylko łóżko. Cena jest stosunkowo niska, wynosi bowiem **od 290 do 435 zł. za dobę.** Dla ludzi, którzy nie szukają luksusu, lecz chcą jedynie przespać noc, czy dwie nowy hotel stanowi zatem wielkie udogodnienie.

Jak w ogóle wygląda sprawa hoteli w naszym mieście? Łodzian kwestia ta może mniej interesuje, jest jednak bardzo ważna dla tych wszystkich, którzy przyjeżdżaja na kilka dni do naszego miasta w celu załatwienia pilnych spraw, a nie mają gdzie przenocować.

Miasto prowadzi obecnie **cztery hotele — Grand-Hotel, „Polonię", „Savoy" i „Hotel Mały".** Wszystkie hotele mają około 500 numerów, z czego część jest podwójnych.

W „Grand-Hotelu" jest 182 numerów, w „Savoy" — 154, w „Polonii" — 116, w „Hotelu Małym" — 32 łóżka.

Ceny są rozmaite. W „Grand-Hotelu" **od 725 do 2.175 zł.** za dobę, w „Polonii" — **od 590 do 1.305 zł.,** w „Savoyu" — **od 590 do 1.065 zł.** Najwyższe ceny dotyczą podwójnych apartamentów

Do niedawna jeszcze pokoje wynajmowało się w kwaterunku hotelowym, obecnie wynajmuje się **bezpośrednio w dowolnym hotelu. Ruch jest duży, zwłaszcza w bieżącym tygodniu, kiedy to do Łodzi przybywa rekordowa ilość wycieczek i cudzoziemców.**

Najgorzej z miejscem jest **we wtorki, środy, czwartki i piątki.** Wtedy goście zamawiają jeszcze **„ciepłe pokoje".** Frekwencja spada w sobotę minimalna jest w niedzielę. Dlaczego? Prosta sprawa: w **hotelu nikt nie mieszka dla przyjemności, a każdy po załatwieniu w obcym mieście swych spraw, stara się na niedzielę powrócić do swego domu!** (x)

SPORT

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat W. G. i D Nr 1

(DALSZY CIĄG)

TERMIN II-gi NIEDZIELA 14.11.48

KLASA A.

Tomaszowianka—Gwiazda godz. 14: Tomaszów —M —Miła 36 sędzia Michalak.

Widzew — Filmowiec godz. 12: Armii Czerw. 47 sędzia Błaszczyk.

Ognisko — HKS, godz. 12: Kilińskiego 177 sędzia Osiecki.

KL. B GRUPA I

Iskra — TUR godz. 12: Skrzywana 9 sędzia Czaplak- Ososiński.

Włókniarz —Z Samorz. godz. 12: Zgierz, Długa 17, sędzia miejscowy.

Płomień — Oratorium godz. 12: Czartoryskiego 10, sędzia Cieśliński.

Gwardia — Gdańszczanka godz. 12: sędzia Gałkowski.

KL. B. GRUPA II

Gastronomia — Budowlani godz. 12: Piotrkowska 108 sędzia Majer.

Tramwajarz — Czyn godz. 12: 11 List. 30 sędzia Łuczyński.

Łodzianka — Pocztowiec godz. 12: Legionów 18 sędzia Kalota.

Jedność — YMCA godz. 12: Więckowskiego 32 sędzia miejscowy.

Karze się surową naganą zawodników: Krzysik (DKS) za nieodpowiednie zachowanie się podczas turnieju Filmowca w dniu 18.10 br., Grzeliński (Iskra) Olearczyk (Budowlani), Lasocik (Budowlani) za nieodpowiednie zachowanie się podczas meczu Pomorze — Łódź w dniu 30.10 br. Decyzją Waln. Zgrom. PZTS odwołuje się dyskwalifikację dożywotnią ob. Bartczakowi (DKS). Z dniem 2.11 br. został rozwiązany KSO.M.TUR. Górna, tym samym zawodnicy tego klubu automatycznie zwolnieni.

Szwecja—Irlandia 12:4

W DUBLINIE odbył się międzypaństwowy mecz pięściarski reprezentacyjnych drużyn SZWECJI i IRLANDII. Zwycięstwo odnieśli pięściarze SZWECJI i to w dość wysokim stosunku. Wynik meczu brzmi 12:4 na korzyść SZWECJI.

Sztafeta-gigant

Młodzież uczci zjednoczenie partii

Polska młodzież sportowa **uczci dzień zjednoczenia partii robotniczych wielkimi biegami sztafetowymi** z wielu miast **POLSKI** do **WARSZAWY.** Sztafety wyruszą z **GDAŃSKA, OLSZTYNA, BIAŁEGOSTOKU, LUBLINA, RZESZOWA, KATOWIC, WROCŁAWIA I SZCZECINA** tak, ażeby w dniu 8 grudnia stanąć w **WARSZAWIE.**

Sztafety te przebiegną łącznie **olbrzymią trasę około 8 tysięcy kilometrów.** Poszczególne trasy podzielone będą na etapy i dziennie sztafety przebiegać będą jeden etap.

Na dwu frontach

Łódź walczy z Gdańskiem i Lublinem

W końcu listopada, a ściślej mówiąc 28 bm., reprezentacja pięściarska ŁODZI walczyć będzie na dwóch frontach. W ŁODZI odbędą się zawody ŁÓDŹ — GDAŃSK, na które ŁÓDŹ mobilizuje swe najlepsze siły, natomiast do LUBLINA wyjedzie drugi garnitur w meczu LUBLIN — ŁÓDŹ.

Najprawdopodobniej już w najbliższych dniach kapitan sportowy ŁOZB ustali składy obu reprezentacji. Należy dodać, iż GDAŃSK przywiązuje duże znaczenie do spotkania z ŁODZIĄ, pragnie bowiem poprawić swą reputację nieco zachwianą ostatnim nieudanym występem, należy więc oczekiwać, że przyśle do Łodzi swe najlepsze siły.

Dodatni bilans

spotkań międzypaństwowych w boksie

Ilość spotkań międzypaństwowych w boksie rozegranych przez polską reprezentację wzrosła po meczu z Czechosłowacją do liczby 59. Polacy odnieśli 33 zwycięstwa, zremisowali 10 spotkań, a 16 przegrali. Stosunek punktów jest również korzystny i brzmi 539:405.

Barwy polskie najwięcej razy reprezentował Szymura — 23, ustanawiając swego rodzaju rekord. Drugi z kolei jest Czortek, który 21 razy występował w koszulce reprezentacyjnej. Mecz Polska — Czechosłowacja w Poznaniu był dla Pisarskiego 17 startem w drużynie Polski.

Udany rewanż Czechów

Polska Środkowa przegrała w Warszawie 6:10 – Nadwaga Czortka i nadspodziewanie słaba forma Olejnika przesądziły porażkę

Po klęsce poznańskiej, Czesi zapowiadali, że postarają się uzyskać lepszy wynik w Warszawie. Słowa dotrzymali — mecz Polska Środkowa — Czechosłowacja Środkowa zakończył się zwycięstwem gości 10:6.

Wielce pomocną Czechom w spełnieniu tej obietnicy okazała się **nadwaga Czortka.** Fakt ten już przed rozpoczęciem zawodów dał im dwa punkty. Poza tym **Olejnik był zupełnie bez formy** i sprawił zawód. Są też podzielone zdania co do porażki Kasperczaka. Sposób walki Kaźmierczaka, chociaż zwycięskiej, **rozczarował niemile.** Optymiści obiecywali sobie, że mecz warszawski będzie dużo ciekawszy niż w Poznaniu, lecz **zawiedli się srodze.** 6-tysięczna publiczność zgromadzona w Ujeżdżalni nie mogła być zachwycona poziomem walk jak i końcowym wynikiem zawodów. Podajemy wyniki poszczególnych walk.

MAJDLOCH — KASPERCZAK. Para ta spotkała się po raz trzeci i **po raz trzeci przegrał Kasperczak.** Walkę prowadzono na dystans i w I rundzie Czech częściej trafiał. W następnej — nieco lepszy był Polak, ale w trzeciej rundzie osłabł i ratował się przed atakami Majdlocha tylko kontrami. Publiczność gwizdami wyrażała swe niezadowolenie z decyzji sędziów.

MOUZLAY — TYCZYŃSKI. W tej walce przeciwnicy szli na wymianę ciosów, przy czym Mouzlay starał się skracać dystans i dążył do zwarcia, atakując głową. W II rundzie Tyczyński potężnym hakiem zwalił Czecha do 4-ch. W ostatnim starciu Mouzlay odgryzał się, Tyczyński wyraźnie osłabł tak dalece, że opuszczał gardę. **Zwycięstwo Tyczyńskiego znów wywołało protesty na widowni.**

W piórkowej **Polacy oddali punkty walkowerem wskutek nadwagi Czortka. W walce towarzyskiej** Czortek miał bardzo dużą przewagę nad rezerwowym Maciejczykiem i **wysoko wygrał na punkty.**

W lekkiej **KAŹMIERCZAK — SADEK** prowadzili bardzo brzydką walkę. Popis ich nie wiele wspólnego miał z boksem. **Zwycięstwo przyznano Kaźmierczakowi,** chyba dlatego, że Czechowi udzielono napomnienia.

W półśredniej para **KROCZAK — OLEJNIK** po prostu została wygwizdana. Zdaje się, że **demonstracja ta była skierowana głównie pod adresem Olejnika, który walczył wyjątkowo nieczysto** i mało brakowało żeby został zdyskwalifikowany. **Olejnik otrzymał dwa ostrzeżenia.** W I rundzie nie było akcji, w następnej Olejnik dążył do zwarć lecz nic mu się nie udawało. W ostatnim starciu Czech ostro ruszył naprzód i ulokował dwa celne sierpowe. **Zwycięstwo przyznano Kroczakowi** Olejnik wykazał wielki spadek formy.

W średniej **KOLCZYŃSKI — SVARKO.** Była to jedna z najlepszych walk meczu. Czech nonszalancją i stylem walki przypomina Tormę, ale **ironiczny uśmiech z jego twarzy szybko mu starły celne ciosy Kolczyńskiego.** Po pierwszej rundzie, raczej wyrównanej, Kolczyński przeszedł do ataku i władował kilka soczystych ciosów, bijąc z obu rąk. W ostatniej rundzie Czech, trafiony w szczękę i żołądek, wyraźnie osłabł. Zwłaszcza **jeden z sierpów Kolczyńskiego był potężny,** bo Svarka chociaż niezwykle wytrzymały, znalazł się na moment na deskach. **Wygrał wysoko na punkty Kolczyński.**

W półciężkiej **RADEMACHER** miał zdecydowaną przewagę nad **ARCHADZKIM i wygrał wysoko na punkty.** Archadzki w ostatniej rundzie odpoczywał na deskach do 6-ciu.

W ciężkiej **LIVANSKY** pokonał na punkty **SZYMURĘ.** Czech był cięższy lecz szybszy, wyprowadzał celniejsze ciosy. Szymura starał się atakować, lecz w ostatnim starciu Livansky wyprowadził kilka celnych sierpów. Werdykt sędziowski przyznający zwycięstwo Livansky'emu publiczność przyjęła gwizdami.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Czechosłowacji 10:6. W ringu sędziował Neuding.

Alarmująca depesza

Warszawa wzywa ping pongistów Łodzi

Nieoficjalnie wiadomo było od kilku dni, że w nadchodzącą niedzielę ma się odbyć mecz rewanżowy tenisa stołowego drużyn reprezentacyjnych WARSZAWA — ŁÓDŹ, ale potwierdzenie tej wiadomości doszło dopiero wczoraj do Łodzi.

Okręg warszawski telegraficznie zawiadomił ŁOZTS o wyznaczonym terminie spotkania, prosząc o wysłanie drużyny. Należy przypomnieć, że pierwszy mecz tych drużyn odbył się w Łodzi w 1945 roku, kiedy to ŁÓDŹ przegrała 3 : 6.

Od tej porażki minął szmat czasu i obecnie poziom tenisa stołowego w ŁODZI znacznie się podniósł. Okręg nasz jest obecnie na czwartym miejscu w POLSCE (na czternaście okręgów). po ŚLĄSKU, KRAKOWIE i WARSZAWIE. Dlatego to jesteśmy skłonni przypuszczać, że drużyna ŁODZI ma dziś szanse na uzyskanie lepszego wyniku i na pewno da z siebie wszystko aby nie dopuścić do ponownej porażki.

Reprezentacja ŁODZI oparta będzie na tych samych zawodnikach, którzy grając przeciwko POMORZU odnieśli piękne zwycięstwo 7:2. A więc: KRZYSIK, GRZELCZYK, SUPEŁ i WIKTOROWSKI. Tego samego dnia odbędzie się we WŁOCHACH drugi mecz w którym zawodnicy ŁODZI wystąpią pod firmą DKS. W reprezentacji WARSZAWY wystąpią: GAJ, PĘCZKOWSKI, JORDAN i KARAŚ.

ŁKS wraca na ring

Ciekawie zapowiada się mecz Zryw—Concordia

Dalsze mecze pięściarskie o drużynowe mistrzostwo Łodzi odbywać się będą już z udziałem ŁKS, który jak wiadomo, zrewidował swoją poprzednią uchwałę o wycofaniu drużyny z mistrzostw .

Poważniejszej roli w mistrzostwach ŁKS nie może już odegrać, bowiem oddał punkty walkowerem pretendentom do tytułu mistrzowskiego WŁÓKNIARZOWI i ZRYWOWI, a tej straty w pozostałych meczach już nie wyrówna.

Po trzytygodniowym „poście'' drużyna ŁKS ukaże się w ringu w najbliższą sobotę w dniu tym bowiem kalendarzyk mistrzostw przewiduje jej spotkanie z „BAWEŁNĄ''. W zespole ŁKS ujrzymy, obok starej, rutynowanej gwardii, kilku młodych pięściarzy. Kierownictwo zapowiada następujący skład:

RÓŻYCKI, GETLING, OLCZYK, DEBISZ, OLEJNIK, WIECZOREK, PISARSKI, ŻYLIS.

W ramach zawodów ŁKS — BAWEŁNA dojdzie zapewne do walki RÓŻYCKI—ANIELAK w wadze muszej. Spotkanie to będzie zapewne jedno z najciekawszych. Mecz odbędzie się w hali Wimy dn. 13 bm. o godz. 19-tej.

Wyjątkowo ciekawie zapowiada się rewanżowy mecz ZRYW — CONCORDIA wyznaczony na niedzielę 14 bm., bowiem CONCORDIA jest drużyną, która lubi sprawiać niespodzianki. W PIOTRKOWIE, na przykład, ZRYW doznał nie oczekiwanej porażki, chociaż w kilkanaście dni po tym potrafił zwyciężyć „WŁÓKNIARZA''. Natomiast ten sam WŁÓKNIARZ rozgromił CONCORDIĘ 13:3. Nie przypuszczamy jednak ażeby CONCORDII udała się po raz drugi taka sztuka i sądzimy, że raczej oczekiwać należy zwycięstwa ZRYWU. Upewnia nas w tym skład, który ZRYW zamierza wystawić w niedzielę:

STASIAK, CZARNECKI, WOŹNIAKIEWICZ, KRAWCZYK, KIJEWSKI, TABOREK, WOJNOWSKI, NIEWADZIŁ.

Teraz trzeba odpokutować

Ukarane rękoczyny i odrzucone protesty

Ostatnie awantury na boiskach piłkarskich sprawiły, że posypał się grad kar na zawodników i kluby.

Rymer został ukarany grzywną 12.500 za brak porządku na meczu z Ruchem. Jeżeli nieporządki powtórzą się jeszcze raz, **boisko zostanie zamknięte.** Natomiast protest Ruchu w sprawie meczu z Rymerem nie został jeszcze definitywnie załatwiony, za to **odrzucono protest Warty odnośnie meczu z Wisłą.** Z braku kaucji nie był jeszcze rozpatrywany protest AKS-u.

Ponieważ nie wpłynął protokół z zawodów Legia — AKS, sprawa Mordarskiego nie ujrzała jeszcze światła dziennego. **Natomiast surową naganą ukarano Łącza (ŁKS).** Wołosz, zawodnik Polonii, otrzymał zaś naganę, gdyż nie chciał podać ręki Łączowi, gdy ten go przepraszał.

Awantury na meczu Garbarnia — Widzew **skończyły się smutnie dla Marciniaka (Widzew), który za kopnięcie zawodnika bez piłki został zdyskwalifikowany na 9 miesięcy. Gorzej wyszedł na uderzeniu w twarz przeciwnika Rakoczy (Garbarnia), który dostał 16 miesięcy i uprawomocniła mu się kara, nałożona z zawieszeniem w maju rb. Razem więc Rakoczy odpocznie sobie 18 miesięcy.**

Widzew ukarano grzywną 2.000 zł za nieodpowiednie zachowanie się porządkowych na meczu z Garbarnią.

Surową naganą ukarano Kazimierczaka z Warty, jak również **wszystkich zawodników, biorących udział w meczu Wisła — Cracovia, wyłączając jedynie bramkarzy.**

Boruta ze Zgierza za trzykrotną telefoniczną interwencję w sprawie potwierdzenia zawodnika karencyjnego zapłaci 2 tys. zł. kary.

Biała (Lipnik) nadesłał telegram z opłaconą odpowiedzią z prośbą o potwierdzenie tą drogą zawodnika. Zapłaci za to tysiąc zł, a opłaconą odpowiedzią zostanie zawiadomiona o karze.

Rekordzista Malcew

Trzeci raz poprawił rekord ZSRR

W GORKIM odbyły się zawody atletyczne, w ramach których znany atleta i rekordzista radziecki MALCEW poprawił dotychczasowy rekord ZSRR. MALCEW osiągnął lewą ręką wynik 111,6 kg., ustanawiając nowy rekord swego kraju. Należy zaznaczyć, że MALCEW już trzykrotnie poprawiał swój rekord.

W PARYŻU OBRADUJE.

W Pryżu odbędzie się w dn. 20 listopada posiedzenie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej. Na posiedzeniu tym Polska reprezentowana będzie przez atache sportowego ambasady polskiej w Paryżu.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (6)



Po zwycięskiej potyczce, lotnicy zaniepokojeni o los zaginionego porucznika poczęli przeszukiwać pobliskie krzaki. Mroczek rozdzielił mały oddziałek na dwie części, polecając każdej grupie dokładne sprawdzenie całej okolicy. Wszystko jednak okazało się na próżno. Krzycki znikł, jak kamień rzucony w wodę i nie znaleziono po nim najmniejszego śladu.

Gdy zrezygnowani, zebrali się ponownie przed wartownią, postanowili zniszczyć tę tajemniczą konstrukcję, w której również Mroczek przewidywał jakąś nową, straszną broń niemiecką. Zwrócili się ku wejściu do budynku, gdy nagle usłyszeli groźny okrzyk po niemiecku: ręce do góry! Na progu stał gestapowiec z automatem w ręku.

Zaskoczeni nagłym pojawieniem się hitlerowca, lotnicy posłusznie podnieśli ręce do góry. Niemiec stanął we drzwiach i trzymając broń gotową do strzału zwrócił się do Polaków po angielsku: — Ustawić się szeregiem i wejść do środka! — Podniesiony kołnierz i opuszczona na oczy czapka gestapowca sprawiały jakieś niesamowite wrażenie.

Niemiec cofnął się powoli do izby, a lotnicy jeden za drugim weszli za nim. — Wy stanąć pod ścianą — rozkazał, a zwróciwszy się do Mroczka przywołał go do siebie. Chorąży zdezorientowany zupełnie zachowaniem się niemieckiego żołnierza, zbliżył się do niego, a ten wskazując palcem na jakieś dokumenty, zapytał: — Znasz to?

Rach-ciach-ciach!...

Podsłuchane w kawiarni:

— Czy wie pan, jak się nazywa ostatnia choroba zachodniej Europy?

— ?

— Dolarium trumans!...

* * *

Sprawa w sądzie.

— Czy świadek zna oskarżonego? — pyta sędzia.

— Znam, proszę wysokiego sądu...

— Zwracam świadkowi uwagę, że w pierwszej instancji świadek oświadczył, że oskarżonego nie zna...

— Wtedy go jeszcze nie znałem, proszę wysokiego sądu, ale później zawarliśmy znajomość w sądzie...

* * *

Do mieszkania znanego lekarza chorób dziecięcych dzwoni ktoś późnym wieczorem. Drzwi otwiera syn doktora. Na progu stoi jakaś kobieta.

— Chciałam prosić pana doktora... Dziecko mi zachorowało nagle...

— Ojca nie ma w domu...

— To może pan pójdzie? Pan przecież studiuje medycynę?...

— Tak, ale ja jestem dopiero na pierwszym roku...

— Chodź pan, dla takiego małego dziecka to wystarczy!...

* * *

W Kazimierzu nad Wisłą niemal na każdym kroku można spotkać malarza. Do jednego z nich, zajętego właśnie malowaniem pejzażu, podchodzi jakiś obywatel i pyta grzecznie:

— Przepraszam, co pan maluje?...

— Przeważnie to co widzę...

— Szkoda, że pan nie widzi tego, co maluje...

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 najpopularniejsza komedia czeska Jana Drdy pt. „IGRASZKI Z DIABŁEM" w reżyserii Leona Schillera.

TEATR „MELODRAM"

Dziś o godz. 19.15 otwarcie teatru „**Melodram**" premierą widowiska ludowego p. t. „GODY WESELNE" w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem wesela w wykonaniu słuchaczy wydziału operowego PWST.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
Dziś o godz. 19.15 „NADZIEJA".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.
Dziś o godz. 19.15 sztuka Terence Rattigana „KADET WINSLOW".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1
Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.
Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 „PIĘKNA HELENA"

TEATR „OSA" (Sala zimowa) Zachodnia 43, tel. 140-09
Dziś o g. 19.30 komedia muzyczna pt. „PEPINA.

UWAGA DZIECI!
Teatr lalek „**Faramuszka**" czynny w niedziele i święta godz. 12 i 14 w sali Kominkowej YMCA. ul. Moniuszki 4a. Program składany. Ceny biletów od 50 — 150 zł.

KINA

ADRIA — „Pościg"
BAŁTYK — „Zakazane piosenki" nowa wersja.
BAJKA — „Przeczucie".
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr 37"
HEL — „Aleksander Matrosow"
MUZA — „Gilda"
POLONIA — „Pieśń tajgi"
PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver"
ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
REKORD — „Wesoły pensjonat"
ROMA — „Kwiat miłości"
STYLOWY — „Siostra lokaja"
ŚWIT — „Casablanca"
TĘCZA — „Zakazane piosenki" nowa wersja.
TATRY — „Dziewczęta z baletu"
WISŁA — „Tchórz"
WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat"
WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
ZACHĘTA — „Noc w Casablance"

Program radiowy na piątek
Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 15.30 Białe kruki. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 18.00 Koncert rozrywkowy. 10.35 Uliczka klasztorna. 18.45 Czy Molier był sztukmistrzem. 19.00 Marynarze S. P. 19.15 Koncert symfoniczny. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.20 Melodie taneczne. 21.00 Franciszek Schubert. 21.30 Literatura francuska szermierzem postępu. 22.00 Od melodii do melodii. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, Tel. 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź, Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331. D-032212